

## Podróż misyjna na Ukrainę 2008

W dniach 3 - 5 października 2008, grupa misyjna z trójmiejskich baptystycznych zborów, brat Marek Czerwiński z Warszawy, a także Marek i Bożena Gwóźdź z Rybnika pojechali na Ukrainę, aby wesprzeć Kościół Żywego Boga w dystrybucji pomocy charytatywnej w romskich wioskach w rejonie Mukaczewa. Po raz kolejny, dzięki Bożej opatrności oraz hojności wielu ludzi, wystaliśmy rekordową ilość pomocy, około 18 ton. Nie było to łatwe, ponieważ odzież pochodziła niemal z całej Polski.

W tym roku w sprawę zaangażowało się wiele zborów i kilka firm: Zbór KChB w Elblągu, Zbór KChB w Gdańsku, Zbór KChB w Sopocie, Zbór KChB w Gdyni, Społeczność Chrześcijańska „na działkach” w Gdyni, Zbór „Winnica” w Rybniku, Zbór KChB w Głogowie, Zbór KChB w Bydgoszczy, Zbór KChB w Chrzanowie, Zbór Zielonoświątkowy „Betlejem” w Radomsku, firma DUHABEX w Chrzanowie, a także Firma PRIMA w Czersku oraz wiele indywidualnych osób z całego kraju. Jestem wciąż pod wrażeniem, jak dzięki Bożej pomocy działalność ta rozwija się z roku na rok.

Nasz Zbór (KChB Sopot) rozpoczął organizowanie takiej pomocy w 2003 roku, kiedy Jurek i Asia Marcol z BSM przyjechali na nasz weekend zborowy i zapoznali zborowników z warunkami, w jakich żyją Romowie na Ukrainie. Zbór był do głębi wstrząśnięty. Jesienią 2003 roku pojechaliśmy z Sopotu w sposób niezorganizowany, bez szczególnego pozwolenia celnego, „na wiarę” a jednak Bóg wtedy przyznał się do nas. Takie podróże odbywaliśmy dwa razy w roku, wiosną i jesienią, ale po jakimś czasie zobaczyliśmy, że był to zbyt duży koszt (2200 km tam i z powrotem) i ograniczony efekt, więc jesienią 2005 roku zaplanowaliśmy jedną dużą akcję paroma samochodami. Kiedy karawana dojechała do granicy, celnicy stanowczo sprzeciwili się wpuszczeniu nas na terytorium Ukrainy. Po pewnym czasie jednak Bóg dotknął serca naczelnika celników i pozwolono nam przejechać. Poinformowano nas przy okazji, że prawo się zmieniło i obecnie nie pozwalają wjeżdżać z takim ładunkiem w „nieformalny sposób.” Trochę obawialiśmy się, że może nadszedł koniec naszych działań. Nasz Pan natomiast często pokazuje swoją wolę i drogi poprzez niesprzyjające okoliczności życia. My mamy jakiś plan „dla Boga” i kiedy to się nie powiedzie, myślimy, że „diabeł mać.” Często jednak Nasz Zbawiciel chce pokazać nam jeszcze lepszą drogę. W Dziejach Apostolskich 16: 6-7 jest napisane, że „*Duch Święty, przeszkodził w głoszeniu Słowa Bożego w Azji*”, a także „*Duch Jezusa nie pozwolił im.*” Natomiast wkrótce po takich doświadczeniach dał apostołowi wizję Macedończyka wołającego go do Macedonii! Poprzez tę „blokadę” Chrystus skierował Apostoła Pawła do Europy, żeby tam zwiastował ewangelię! Nasza „porażka” w 2005r. była inspiracją do dyskusji na temat, „Co dalej?”

Wraz z Pastorem Miszą Balko, odpowiedzialnym za pracę duchową wśród Romów, postanowiliśmy nawiązać współpracę z organizacją charytatywną „Dobroczyniec” z siedzibą w Mukaczewie, która posiada uprawnienia do przyjęcia zagranicznych darów ze stosownym pozwoleniem od władz. Obawialiśmy się jednak, że odprawienie naszych darów przez Urząd Celny będzie skomplikowaną sprawą, może nawet niemożliwą. Rozpoczęliśmy procedury, a Bóg nam dopomógł i otrzymaliśmy pozwolenie na przewiezienie 3,2 tony. Okazało się, że załatwienie sprawy służbowymi drogami wymagało więcej wiary niż wyjazd z towarem „na dziko.”

Wyruszyliśmy pięcioma autami na początku października 2006 r. ze stosowną dokumentacją. Cieszyliśmy się, że skoro mamy pozwolenie, to i na granicy tym razem będzie o wiele prościej. W rzeczywistości jednak celnicy zatrzymali nas na granicy wyjątkowo długo i musieliśmy przechodzić przez całą skomplikowaną procedurę celną. Po tym bardzo trudnym doświadczeniu ponownie przemyśleliśmy całą akcję. Czy to warto? Tyle procedur, pieniędzy, czasu, a potem zaledwie kropla w morzu potrzeb Romów. Ale w trudnościach Bóg nas prowadzi! Pojawił się pomysł wysłania dużo większej ilości pomocy tirem. Przy tej ilości darów chętniej ponosilibyśmy cały trud i koszty. Bóg otworzył serce brata Franciszka Długosza z firmy DUHABEX w Chrzanowie i po uzyskaniu kolejnego pozwolenia z MSWIA Ukrainy w 2007 roku wystaliśmy 16,5 tony potrzebnych rzeczy, a w 2008 ponad 18 ton! W ostatnim transporcie było tyle ciuchów, że Ukraińcy powołali, specjalną komisję, żeby sprawdzić, czy przypadkiem w środku nie było kontrabandy. Mamy kolejne pomysły na przyszły rok, aby akcja poszła jeszcze sprawniej, oczywiście, jeśli Pan pozwoli.

Dzięki Bogu, który zawsze prowadzi nas do zwycięstwa nawet w naszych „porażkach”, jeśli szukamy Jego woli w danej sytuacji. „*Ale Bogu, niech będą dzięki, który nam daje zawsze zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.*” 1 Kor. 15,57.

Pastor Krzysztof Osiecki  
Kościół Chrześcijan Baptystów w Sopocie